

ANNA LENARTOWICZ-ZAGRODNA

ORCID: 0000-0001-8500-6476

Uniwersytet Łódzki, Łódź

anna.zagrodna@uni.lodz.pl

O postrzeganiu języków klasycznych, polskiego i niemieckiego w przedmowach do dawnych słowników przekładowych

Słowa kluczowe

świadomość językowa, słowniki polsko-łacińskie, Grzegorz Knapiusz

Keywords

linguistic awareness, Polish-Latin dictionaries, Grzegorz Knapiusz

Język jako temat wypowiedzi dawnych autorów niejednokrotnie stanowił przedmiot badań językoznawców. Ekscerpowany materiał obejmował przedmowy do różnego typu tekstów, w tym literatury przekładowej i dzieł oryginalnych, gramatyk oraz słowników¹. Można jednak zaobserwować, że – wyjąwszy fragmenty wypowiedzi Knapiusza² i Volckmara³

¹ Zob. np. Witold Taszycki, red., *Obrońcy języka polskiego* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2004); Tadeusz Ulewicz, „W sprawie walki o język polski w pierwszej połowie XVI w. (paralele czeskie, problem przedmów drukarskich)”, *Język Polski* 36 (1956): 81–97.

² Podstawowym opracowaniem dotyczącym słownika Knapiusza jest wydana ponad pół wieku temu monografia: Jadwiga Puzynina, „*Thesaurus*” Grzegorza Knapiusza. *Siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1961).

³ Fragmenty wypowiedzi Volckmara, zamieszczone m.in. w przedmowie do słownika, wykorzystano do opisu funkcjonowania szkół gdańskich – zob. np. Władysław Pniewski, *Język polski w dawnych szkołach gdańskich* (Gdańsk: Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki, 1938); pięciotomowa edycja *Gdańskie gimnazjum akademickie* (Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego), tu zwłaszcza: Regina Pawłowska, „Nauczanie języka polskiego w Gdańsku w XVII wieku”, w: *Gdańskie gimnazjum akademickie*, t. I: *Szkice z dziejów*, red. Edmund Kotarski (Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2008), 229–246. Zob.

– niewiele uwagi poświęcano wstępom do słowników polsko-łacińskich, które z racji układu i swego pierwszeństwa w dziejach leksykografii winny być cennym źródłem wiedzy o poziomie świadomości językowej. O nikłym nimi zainteresowaniu może dodatkowo świadczyć fakt, że poza bardzo oszczędnym wyborem z *Proemium* Knapiusza⁴ nie zostały przetłumaczone na język polski.

Celem opracowania jest więc próba przedstawienia, jak w dotąd nieprzebadanych przedmowach do słowników polsko-łacińskich (ewentualnie z przydanym innym językiem obcym) wypowiadano się o językach – m.in. w aspekcie wartościowania, użytkowania, specyfiki, często ujmowanych kontrastywnie.

Przedmiotem zainteresowania uczyniono wstępnie wszystkie ogólne słowniki polsko-łacińskie powstałe od końca XVI wieku do końca wieku XIX, niemniej po lekturze przedmów konieczna okazała się weryfikacja założeń, ponieważ oczekiwane treści odnotowano tylko w dwu edycjach słownika Volckmara (1596 i 1605=1613)⁵, pierwszym i trzecim tomie *Skarbca* Knapiusza (1621 i 1632)⁶, następnie w *Dasypodiuszu katolickim* (1642)⁷ oraz u Woronowskiego (1769)⁸. Autorami ekscerpowanych przedmów są leksykografowie – jak w przypadku pierwszej edycji dzieła Volckmara (V96), dwu tomów *Skarbca* Knapiusza (Kn1 i Kn3)⁹ i pierwszego tomu słownika Woronowskiego (Wor), oraz wydawcy – Baltazar Andrzej napisał przedmowę do drugiej edycji Volckmara (V05), zaś Andrzej Hünefeld do *Dasypodiusza katolickiego* (Das). W słownikach obok polszczyzny i łaciny uwzględnione zostały języki niemiecki (V96, V05, Das) i grecki (V05, Kn1, Kn3). Z wyjątkiem polskojęzycznej wypowiedzi Woronowskiego pozostałe przedmowy sformułowano po łacinie

też: Elżbieta Kędelska, *Studia nad łacińsko-polską leksykografią drugiej połowy XVI wieku* (Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, 1995), 85–118.

⁴ *Proemium* jest przedmową do pierwszego tomu *Thesaurusa*. Tłumaczenie jej fragmentów dokonane przez Mieczysława Brożka zamieszczono w: Taszycki, *Obrońcy*, 237–241. Pozostałe dwa tomy również poprzedzone są przedmowami, jednak dotychczas nie zostały przetłumaczone na język polski.

⁵ Mikołaj Volckmar, *Dictionarium trilingue tripartitum ad discendam linguam Latinam, Polonicam et Germanicam accommodatum et in gratiam iuventutis Dantiscanae iam primum in lucem editum* (Gdańsk: in Officina typographica Iacobi Rhodi, 1596); tenże, *Dictionarium trium linguarum, Latine, Germanice et Polonice [...] nunc denuo recusum. lingua Graeca auctum et quadrilinguae factum* (Gdańsk: typis Martini Rhodi, 1605).

⁶ Grzegorz Knapiusz, *Thesaurus Polonolatinograecus seu promptuarium lingua Latinae et Graece*, [t. 1] (Kraków: typis Francisci Cesarii, 1621); tenże, *Thesauri Polonolatinograeci [...] tomus tertius continens Adagia Polonica*, [t. 3] (Kraków: typis Francisci Cesarii, 1632).

⁷ [Piotr Dasypodiusz], *Dasypodius Catholicus hoc est Dictionarium Latino-Germanico-Polonicum et Germanico-Latinum et Polonico-Latinum* (Gdańsk: typis Andreae Hünefeldi, 1642).

⁸ Benedykt Woronowski, *Słownik polsko-łaciński ze Skarbu księdza Knapiusza [...] wybrany a przeszło dwomasty słów początkowych nad to słów i imion rodzajami i odmianami, tudzież porządnym zebraniem pisarzy łacińskich podług wieków łaciny ułożony*, t. 1 (Kalisz: w drukarni J.K.M. Societatis Jesu, 1769).

⁹ W drugiej edycji *Skarbca* (1643–1644), która ukazała się po śmierci Knapiusza, do autorskiej przedmowy zostały wplecione krótkie fragmenty pochodzące od wydawcy. Zaznaczam je, ujmując dodane treści w nawias kwadratowy. Na temat różnic między edycjami zob. też: Jadwiga Puzynina, „Dwa wydania *Thesaurusa* Grzegorza Knapskiego (1621 i 1643)”, *Pamiętnik Literacki* 4 (1958): 433–473.

(wykorzystujemy je tu we własnym przekładzie)¹⁰; warto też wspomnieć o narodowości autorów: Polakami byli Knapiusz i Woronowski, pozostali zaś z pochodzenia Niemcami.

Uwagi o językach

Język polski

Stałym punktem charakterystyki języka jest opis jego ogólnych zalet. W przypadku polszczyzny kluczowymi pojęciami są: *starodawność* (V96: *antiquitas*), *wytworność* (V05: *elegantia*), *wyrafinowanie* (V05: *concinntas*), *kunsztowność* (V96: *artificium*), *niezbędność* (V96: *necessitas*) i *przydatność* (V96: *utilitas*). Poszczególne właściwości okrasza się dodatkowo pozytywnie wartościującymi przymiotnikami, np. *szczególny* (V05: *peculiaris*) czy *niezwykły* (V96, V05: *mirus*), często podawanymi w stopniu najwyższym — polszczyzna jest zatem *najwytworniejsza* (V96: *elegantissima*) i *najdoskonalsza* (V96: *perfectissima*), pod względem słowotwórczym *najpodatniejsza* (V96: *felicissima*), jej znajomość *najbardziej konieczna* (V96: *maxime necessaria*). Warto zwrócić uwagę, że wszystkie przytoczone przykłady pochodzą z pierwszej i drugiej edycji słownika Volckmara, następnii autorzy nie wypowiadali się o polszczyźnie w tak egzaltowanym tonie.

Wśród zalet języka polskiego wymienia się również jego przydatność „nie wyłącznie kupcom i rzemieślnikom do prowadzenia interesów, ale zaprawdę także tym, którzy zasiadają w radzie i piastują publiczne urzędy” (V96), jednak wzmianka o jego użyteczności pojawiła się ponownie tylko w wypowiedzi Volckmara.

Dodatni obraz polszczyzny budowany jest również przez opisanie jej zasięgu geograficznego oraz relacji wobec innych języków słowiańskich, przy czym słownikarze czynili to w dwojaki sposób: przez unifikację polskiego z językami pokrewnymi lub przez odseparowanie od nich.

Tytuły najdawniejszych słowników przekładowych formułowano po łacinie. We wszystkich analizowanych publikacjach na karcie tytułowej pojawiło się określenie *Polonicus*, np. *Dasypodius catholicus hoc est Dictionarium Latino-Germanico-Polonicum [...] et Polonico-Latino-Germanicum, Thesaurus Polonolatinograecus, Dictionarium [...] ad discendam linguam Latinam, Polonicam et Germanicam*, które nie budzi wątpliwości, że przedmiotem zainteresowania i opisu autorów jest język polski. Pojawia się ono również w łacińskojęzycznych przedmowach. Volckmar mówi na przykład o wygłaszaniu pochwał *in laudem Polonicae linguae*, o książkach przydatnych *ad linguae Polonice studium*, o wydaniu rozmówek uzupełnionych o *Polonica interpretatione*, o gromadzeniu *Polonica vocabula* oraz przekładaniu zdań na *Polonicum sermonem*, siebie zaś nazywa *Polonicae linguae*

¹⁰ Wszystkie podane w tym artykule przekłady z łaciny mają charakter roboczy; mogą one nieznacznie różnić się od dopracowanych przeze mnie wersji tłumaczeń, zamieszczonych w książce *Z dziejów leksykografii polsko-łacińskiej. Przedmowy do słowników* (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2020).

praeceptor. Wydawca gdańskiej edycji *Dasypodiusza katolickiego* – Andrzej Hünefeld – pisze, że do wyrazów greckich i łacińskich dodano *Polonicis*, aby ze słownika mogli korzystać ci, dla których *lingua Polonica est vernacula*. Knapiusz natomiast użył przymiotnika *Polonicus* około 60 razy (Kn1), zestawiając go m.in. z wyrazami: *vox, verbum, vobaculum, dictio, lingua, ortographia, litera, grammatica, exemplum, dictionarium, lexicon, vocabularium, interpretatio*.

Z tych partii wypowiedzi, które zawierały uwagi na temat języków rejestrowanych w słownikach, wynotowano dodatkowo leksem *Sarmaticus*¹¹. Przed przytoczeniem przykładów jego użycia warto uprzednio wskazać, jak rozumieli ten leksem dawni słownikarze. Volckmar w części słownikowej umieścił podhasła *Polak / Polka / polski / Polska* pod hasłem *pole* i przypisał im odpowiednio łacińskie ekwiwalenty: *Polonus, Sarmata / mulier Polona / polonicus / Polonia, Sarmatia*¹². W wierszu Piotra Lossiusa ułożonym na cześć Volckmara i wybitym w edycji pierwszej jego dykcyjonarza przymiotnik *Sarmaticus* również użyto w znaczeniu ‘polski’: „Niechaj to rodakom wstydu nie przynosi, że język sarmacki / Jest pielęgnowany przez męża niemieckiego”. Synonimicznych relacji między przymiotnikami *Sarmaticus* oraz *Polonicus* nie potwierdzają jednak autorzy innych słowników przekładowych – Mączyński (do którego odwołuję się pomocniczo), Brzezwicki, Knapiusz, Szyrwid, Elger, a później Woronowski nie zestawili tych leksemów, poprzestając wyłącznie na odpowiednościach: *Polska / polska ziemia = Polonia, Polak = Polonus, Polka = Polonis / mulier Polona, polszczyzna = sermo Polonicus / idioma Polonicum / Polonismus*. Ponadto Mączyński w przedmowie do *Leksykonu łacińsko-polskiego* użył leksemu *Sarmatia* na określenie wszystkich ziem uznających panowanie polskiego króla, choć niekoniecznie rdzennie polskich, a w których rozpowszechniony jest język słowiański (*Sclavonica lingua*)¹³. Tymczasem w drugim tomie *Skarbca*¹⁴ dla haseł *Sarmata, Sarmatice, Sarmaticus, Sarmatis* Knapiusz wprowadził odpowiednio ekwiwalenty *Tatarzyn, Tatarski, Tatarski, Tatarka*.

Już na podstawie tego krótkiego przeglądu można stwierdzić, że leksem *Sarmaticus* był niejednoznaczny, skoro mógł odnosić się do tego, co polskie, słowiańskie albo nawet tatarskie. Niejednoznaczność tę wykorzystał Hünefeld, który tłumacząc potrzebę dodania do pierwotnie łacińsko-niemieckiego *Dasypodiusza* działu polskiego, powołał się na szeroki zasięg tych trzech języków:

¹¹ Na temat rozumienia pojęcia sarmatyzmu zob. np. Grażyna Filip, Magdalena Patro-Kucab, „Obraz sarmatyzmu utrwalaony w polskiej leksyce i przestrzeni społecznej – wybrane zagadnienia i przykłady”, *Słowo. Studia Językoznawcze* 4 (2013): 53–71.

¹² W części polsko-łacińskiej nie zarejestrował haseł *Sarmata* i pochodnych, w części łacińsko-polskiej zaś – ani *Polonus*, ani *Sarmatus*.

¹³ Wymienia tu: „Polaków, Mazowszan, Rusów, Roksolanów czyli Rusinów, Podolan, Litwinów, Wołynian, Żmudzinów, Prusów czyli Prusaków, Kaszubów, Pomorzan, Oświęcinciam, Zatorzan” (zob. Taszycki, *Obrońcy*, 136).

¹⁴ Grzegorz Knapiusz, *Thesauri Lopolonlatinograeci tomus secundus Latinopolonicus*, [t. 2] (Kraków: typis Francisci Caesarii, 1644).

Po łacinie najdalej sięgają granice języków niemieckiego i sarmackiego [*fines Germanicae Sarmaticaeque linguae*], skoro te – nawet jeśli nieco różnią się z powodu dialektów – w całej niemal pozostałej Europie, na tyleż zaiste ludów podzielonej, albo są używane w polspolitej mowie, albo przynajmniej do pewnego stopnia rozumiane.

Dla wzmocnienia swego argumentu drukarz powołał się na autorytet cesarza Karola IV Luksemburskiego i ogłoszonej przez niego w 1356 roku *Złotej Bulli*: „w *Złotej*, jak powiadają, *Bulli* cesarz Karol IV poważnie zalecił, a tym samym rozkazał synom elektorów w Rzeszy Niemieckiej naukę tych trzech języków”. Jeśli sięgniemy do tekstu źródłowego, okaże się, że od osób mających sprawować władzę wymagano znajomości języków określonych jako *Germanica*, *Italica* oraz *Slavica* po to, by „licznych rozumiały i były rozumiane przez licznych”¹⁵ [„plures intelligant et intelligantur a pluribus” — przeł. A.L.Z.]. Hünefeld, bazując na semantycznej niejednoznaczności przymiotnika *Sarmaticus*, przerzucił więc niejako pomost między polszczyzną a językiem słowiańskim.

Podobny zabieg zastosował Baltazar Andrzej, wydawca drugiej i trzeciej edycji słownika Volckmara (1605, 1613), z tą różnicą, że płynnie przeszedł od polszczyzny do języka słowiańskiego (*Sclavonica*), stwierdzając:

[...] jeśli ktoś rozumie język polski [...] zauważy, że [językiem – A.L.Z.] tym władają cudzoziemcy. Możesz bowiem usłyszeć, że językiem słowiańskim, który od polskiego różni się jakimiś nielicznymi dialektyzmami, mówią Moskale¹⁶, Rusowie¹⁷, Czesi, Morawianie¹⁸, Serwowie¹⁹, Ilirowie²⁰, Bośniacy²¹, Dalmatowie²², mieszkańcy wybrzeża wenedzkiego²³, Wandalowie²⁴ oraz inne niezliczone plemiona.

¹⁵ [Karol IV], „Bulla Aurea Caroli IV”, w: *Monumenta Germaniae Historica*, t. XI: *Fontes iuris Germanici antiqui in usum scholarum separatim editi*, oprac. Wolfgang Fritz (Böhlau: Deutsche Akademie der Wissenschaften, 1972), 90.

¹⁶ Moskale – Rosjanie.

¹⁷ Rusini – Białorusini.

¹⁸ Morawianie – plemię czeskie.

¹⁹ Serwowie – forma oboczna do *Serbowie*; analogiczny zapis zastosował Mączyński.

²⁰ Ilirowie – lud indoeuropejski zamieszkujący zachodnią część Półwyspu Bałkańskiego, od VI w. podlegający zesłowiańszczeniu; w dawnych przekazach historycznych nazwa *Ilirowie* odnosi się często do Serbów lub Chorwatów.

²¹ Bośniacy – plemię serbsko-chorwackie.

²² Dalmatowie – plemię serbsko-chorwackie.

²³ Wenedowie – lud zamieszkujący ziemię nad Bałtykiem; nazwa *Wenedowie* stosowana była w dawnych kronikach wymiennie z nazwą *Słowianie*; w języku niemieckim znaczenie takie miała do XIX w. Wzmianki o Wenedach pojawiają się w źródłach rzymskich z I i II w. (m.in. u Pliniusza Starszego, Tacyta, Ptolemeusza i Klaudiusza).

²⁴ Wandalowie – plemię germańskie, uznane przez Fontanusa za słowiańskie, co pozostaje w zgodzie z opiniami ówczesnych historyków, którzy *Wandalami* nazywali Słowian Połabskich; podobnie zakwalifikował ich Mączyński we wstępie do swego leksykonu.

Andrzej Hünefeld i Baltazar Andrzej postawili więc niejako znak równości między językiem polskim a słowiańskim, a w efekcie rozszerzyli zasięg, rangę i historyczne znaczenie polszczyzny.

Polszczyznę zestawia się również z innymi, ale niewymienionymi z nazwy językami słowiańskimi i wskazuje, że ma spośród nich *najszerszy* zasięg (V96: *latissimus usus*, V05: *latissime extendit*); jej przewagę określają też użyte czasowniki typu: *góruje* (V96, V05: *eminet*), *przewyższa* (V05: *praestat*), *jaśniej* (V96: *refulget*), *obfituje* (V96: *abundat*) oraz metafory – jest ona ich *matką* (V96: *mater*), a nawet *królową* (V05: *regina*). Zwraca przy tym uwagę, że wprowadzający tego typu treść słownikarze (Volckmar, a później Hünefeld) nie wspomnieli o języku czeskim, który był wówczas w wielu dziedzinach życia rozwinięty lepiej niż polszczyzna, jak pokazują chociażby teksty biblijne, i który, jak twierdził Łukasz Górnicki w *Dworzaniu polskim*, przez Polaków był „policzony za najcudniejszy” (ks. I), a którego nie dotknęły jeszcze skutki klęski Czechów w bitwie pod Białą Górą (1620).

Zagadnieniem omawianym podczas opisu polszczyzny były również właściwości systemu językowego. Kwestię tę najdokładniej przedstawił Knapiesz (Kn1), przy czym w jego oczach na uwagę zasługiwały zwłaszcza bogactwo leksyki oraz swoboda słowotwórcza, przewyższające możliwości łaciny, a także greki, co leksykograf udokumentował licznymi przykładami. Wykrzyknienia i wyrazy dźwiękonaśladowcze (np. *trzask*, *pląsk*, *szóst*, *puk*, *lub*, *buf*, *chlust*, *szust*, *rum*, *fik*, *myk*, *śio*, *fu*, *bziu*), „których nie znają ani Grecy, ani Łacinnicy”, doraźnie tworzone *effutitia* (np. *terefere*, *śidla*, *widła*, *krzętu-wętu*, *fik-mik*, *bziu*, *fărăfámfá*, *lélom-polélom*, *onńczyć*, *skoiarzyć*, *piła go*, *pláci ten*, *kiérwidér*), formacje przedrostkowe (np. *wodzę*, *przywodzę*, *odwodzę*, *zwodzę*, *wywodzę*, *uwodzę*, *nawodzę*, *wwodzę*, *zawodzę*, *przewodzę* itd., *przewodzenie*, *uwodzenie*), wielostopniowe zdrobnienia i zgrubienia (np. *chłopék*, *chłopeczék*, *chłopię*, *chłopiéc*, *chłopczyk*, *chłopiátko*, *chłopiátéczko*, *chłopięcíná*, *chłopięcínká*, *chłopięcínéczká*, *chłoptás*, *chłopczyisko*, *chłopczyiszcze*, *chłopaczék*, *chłopiaszék*, *chłopisko*, *chłopinéczká*) oraz możliwość dopasowania kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu polskich odpowiedników dla jednego łacińskiego słowa (np. *sufficere* → *cierpieć*, *zahamować*, *przewieść na sobie*, *zatrzymać się*, *nie skwapiać się*, *zwlaczać*, *odkładać kogo, co*, *oprzeć się*, *zatrzymać na sobie*, *podpierać się*, *podjąć kogo*, *trzymać na sobie*, *mieć na sobie*, *ostać się przy czym*, *obronić czego*, *zdolać*, *sprawować urząd*, *być burmistrzem*, *zastępować*, *trzymać miejsce czyje*, *być na miejscu*, *nosić na sobie*, *podejmuję*, *wytrwać*, *pokrywać*, *śmieć się ukazać komu na oczy*, *śmiało w oczy wejrzeć*, *żyćwić*, *wspierać kogo*, *dochować*, *dotrzymać*, *zachować*, *dostarczyć kosztu*) – wszystko to, jego zdaniem, świadczy o bogactwie języka polskiego i jego przewadze nad łaciną, leksykograf podkreśla bowiem, że: „słów tych brakuje w łacinie”. Dodatkowo wyjątkowość polszczyzny zasadza się na właściwych jej idiomach, w łacinie występujących tylko sporadycznie:

Polskimi idiomami nazywam takie wyrażenia, których po łacinie nie można oddać jednym słowem, ale trzeba posłużyć się dłuższym omówieniem – na tej podstawie należy wnosić, że nasz język posiada większy niż łacina zasób słów do wyrażania

wszystkich rzeczy i czynności dla nas zwyczajnych i nam potrzebnych, a także wspólnych ze wszystkimi niemal narodami [...] zanotowałem tylko nieliczne słowa łacińskie, [...] których nie możemy albo raczej nie staramy się oddać po polsku bez pewnej szkody [...].

Knapiusz dostrzegał również, że Polacy nie wypracowali własnego słownictwa z zakresu pewnych dziedzin życia, ale starał się te braki usprawiedliwić – w jego opinii są to głównie słowa:

[...] których żadną miarą nie da się odnieść do naszego narodu, wiary, obyczajów czy potrzeb. Wyrazami tymi są bardzo różne od naszych nazwy związane z pogańską obrzędowością, nazwy urzędów, zwyczajów, świąt, potraw, ubrań, dalej nazwy zwierząt, [ryb, ptaków, roślin, wonności, metali] ziół, drzew, kamieni i typowych dla obcego świata realiów przyrody, wreszcie nazwy charakterystyczne dla tajemnych sztuk, niejednokrotnie zaczerpnięte z greki, jak w przypadku astrologii, geometrii, fizyki, retoryki, gramatyki i innych, których Polacy nigdy nie przenieśli na rodzimym gruncie (Kn1).

Knapiusz prezentował odmienny punkt widzenia niż większość wypowiadających się jeszcze na początku XVII wieku pisarzy, narzekających na niedostatki polskiego zasobu leksykalnego²⁵. Dzięki obiektywności i naukowości jego głos zdecydowanie też różni się od przedmów do pozostałych słowników. Być może na merytoryczność opinii wpływ miało polskie pochodzenie tego leksykografa, skutkujące lepszym wyczuciem i świadomością językową.

Język łaciński

Na temat łaciny autorzy wypowiadają się pozytywnie, rzadko jednak chwala ją samą w sobie, niejako *a priori* przyjmując bezdyskusyjność tego faktu. Znacznie częściej pochwałę podlega dobra znajomość łaciny, niezbędna do wytwornego mówienia i stanowiąca absolutną podstawę wykształcenia²⁶; ukazuje się ją jako narzędzie do zdobycia mądrości i cnót („dzięki źródłom czystości języka łacińskiego młodzieńcy zyskają wykształcenie, stając się najmądrzejszymi mężami na chwałę Boga, pożytek Rzeczypospolitej, a także na pociechę swych rodziców”²⁷). Jednocześnie gani się jej nieznaną, która prowadzi do psucia języka. Z tego powodu autorzy polsko-łacińskich słowników kładą sobie za cel głównie

²⁵ Taszycki, *Obrońcy*, XXXII–XL.

²⁶ Zob. np. Jerzy Axer, „Łacina jako drugi język narodu szlacheckiego Rzeczypospolitej”, w: *Łacina jako język elit*, red. Jerzy Axer (Warszawa: OBTA, DiG, 2004), 151–156.

²⁷ Cytat z jednej z kolejnych edycji *Skarbcza* Knapiusza – *Synonymaseu Dictionarium Polonolatinum* (Kraków: in officina Francisci Caesarii, 1649).

to, „żeby zwiększyć wśród Polaków czystość, sprawność i właściwe używanie łacińskiej mowy” (Kn1).

Łacinę nazywa się *matką* innych języków (V96), a chronologiczny i geograficzny zakres jej oddziaływania poszerza się, łącząc ją ze współczesnymi językami romańskimi: „Spadkobiercami łaciny są języki najznamienitszych narodów w Europie: włoski, francuski i hiszpański” (Das) i czyniąc ją głównym językiem całej Europy: „Językiem łacińskim posługują się wszędzie mieszkańcy całej bez wątpienia Europy” (V05).

Wiele miejsca poświęca się następnie przydatności łaciny, wskazując jej pierwszeństwo w takich dziedzinach życia i nauki, jak teologia, prawo, filozofia, medycyna, historia czy retoryka, np.

[...] od dwu tysięcy lat za jego właśnie pośrednictwem przekazywane są tajniki wszystkich nauk i dyscyplin. W nim bowiem w zachodniej części świata wybitni przedstawiciele i prawowierni ojcowie Kościoła zapisują tajemnice teologii, w nim mężowie biegli w prawie rozstrzygają powierzone im sprawy i zawilości praw; w nim filozofowie objaśniają początki i naturę rzeczy oraz wiedzę o cnotach; w nim lekarze formułują swoje hipotezy na temat konieczności ochrony i przywracania zdrowia; w nim wreszcie historycy przedstawili wydarzenia, które miały miejsce na całym niemal świecie pod najwspanialszym panowaniem monarchii rzymskiej przez tyleż minionych lat, długi ciąg faktów urozmaicając godną podziwu barwnością opisów, słodkością mowy i wielością przykładów, tu i ówdzie również cytatami niezbędnymi do właściwego kształtowania życia (V05).

Wśród języków, za pomocą których wykłada się wiarę w rzeczy święte i uczone prawa, pierwszeństwo w obecnych czasach przypada łacinie. [...] Dlatego jasne się staje, jak wiele wsparcia udziela ona ogólnemu funkcjonowaniu ludzkiego życia (Das).

Pod względem leksykograficznym łacina jawi się jako język wyrobiony, o czym świadczy chociażby to, że dobór słów łacińskich podlegał ścisłej kontroli. Najwięcej miejsca poświęcili temu zagadnieniu Knapiusz i Woronowski. W ich wypowiedziach pojawia się seria nazwisk autorów łacińskich, stanowiąca próbę przeciwstawienia się licznym głosom negującym wszystko, czego nie ma w pismach Cycerona: „Po łacinie mówił wszak nie tylko Cycero lub Salustiusz, ale też: Enniusz, Plaut, Terencjusz, Wirgiliusz, Warron, Katon, Kolumella, Liwiusz i wielu innych im bliskich” (Kn1). Leksykografowie podkreślają, że ich celem było zgromadzenie ogółu leksyki łacińskiej, a „Do osiągnięcia tego celu nie wystarczył sam Cyceron” (Kn1), wobec tego korzystają z pełną świadomością ze źródeł powstałych na różnych etapach rozwoju łaciny – od „starszego” przez „złoty” (cyceroński), „srebrny”, „miedziany”, „żelazny” po „brudny” (Wor). Warto dodać, że Knapiusz dopuszczał również korzystanie z pism autorów współczesnych oraz tworzenie neologizmów. Podyktowane to było potrzebą zapełnienia luki leksykograficznej, wynikającej z faktu, że łacina jako język martwy przestała nadążać za zmieniającą się rzeczywistością. Wobec

różnorodności ekscerpowanego materiału podkreśla się potrzebę dokumentacji źródeł – ma ona umożliwić użytkownikom ocenę jakości poszczególnych wyrazów (do jakiej sfery należy dany wyraz – retoryki, poetyki, historii, jest poważny czy komiczny, pochodzi od uznanego czy nieznanego pisarza itp.), a w efekcie ułatwić najtrafniejszy wybór.

Dyskusji na temat jakości łacińskiej leksyki poświęca się w analizowanych przedmowach najwięcej miejsca – o łacinie mówi się przede wszystkim w kontekście zmagających leksykograficznych.

Znamienne wydaje się natomiast, że w żadnej z uwzględnionych w analizie przedmów w odniesieniu do łaciny nie odnotowano bezpośrednich określeń, chwaliących jej piękno²⁸. Najdobitniejszym tego przykładem jest obszerna wypowiedź Knapiusza, zawierająca wielopłaszczyznowe obserwacje na temat kondycji języka w ogóle (np. różnicowanie stylistyczne, chronologiczne, genetyczne), jak i konkretnie nauki łaciny, sposobów osiągnięcia w niej biegłości i pomocy naukowych (słowniki), a także przeszkód stojących na drodze młodych adeptów, zwłaszcza złej metody nauczania i niewłaściwego podejścia nauczycieli, rozważa następnie, skąd biorą się błędy w łacińskojęzycznych wypowiedziach i jak wzbogacać łacińskie słownictwo (np. podkreśla konieczność czerpania leksyki nie tylko z pism Cyserona, a gdy zmusza konieczność, dopuszcza użycie zapożyczenia, neologizmu, archaizmu itp.). Knapiusz wypowiada się o łacinie w sposób, można by rzec, beznamiętny – relacjonuje, nie wartościuje; jeśli już wprowadza opinie, to czyni to w odniesieniu do autorów łacińskich („z najlepszych dawnych pisarzy łacińskich”, „z autorów starych, choć miernych oraz z późniejszych, reprezentujących podupadającą dobę łaciny”, „przyczyłem głównie dobrych autorów” Kn1), nie zaś do łaciny. Wytworność i doskonałość łaciny to cel, do którego się dąży, a nie jakość sama w sobie.

Język grecki

Na temat greki słownikarze mówili ze swadą, nazywając ją *najobfitszym źródłem* (V05: *fons uberrimus*), a jej znajomość określając jako *zgoła konieczną* (Kn1: *necessaria omnino*). Język ten chwali się zarówno ze względu na jego cechy pozajęzykowe (np. starodawna, niezbędna w pogłębianiu wykształcenia, język fundamentalnych tekstów europejskiej cywilizacji), jak i wartości wewnątrzjęzykowe (np. źródło dla łaciny na różnych poziomach języka). Woronowski zaś, który języka greckiego w swym słowniku nie uwzględnił, tłumaczył się z wyczuwalnym żalem, że: „przez nieszczęśliwość czasów od wielu jest zaniedbana [...]”.

Z wypowiedzi słownikarzy można wnosić, że o ile łacina jest podstawą wykształcenia, wymaganym minimum, o tyle znajomość greki świadczy o jego wyższym, pogłębionym

²⁸ W *Pueriliach* Łukasza Brzezwickiego pada określenie *najsłodsze ziarno łacińskiej mowy*, zaś w jednej z edycji słownika Konstantego Szyrwiada mówi się o *ogromnych skarbach języka łacińskiego* (1642).

stopniu; greka daje bowiem możliwość docierania do źródeł nauki (w tym kontekście Rzymian uznaje się tylko za pośredników wiedzy wypracowanej przez Greków):

[...] dodałem wyrazy i formy greckiego języka, ponieważ jest rzeczą bezdyskusyjną, że bez niego nikt nie może zdobyć pełnego wykształcenia ani właściwie zajmować się badaniem filozofii oraz historii. Z Greków bowiem niczym z niezwykle obfitego źródła spłynęły na łacinników wszystkie sztuki i nauki, a także cała siła wymowy (V05).

Co ciekawe, wyraźnie emocjonalną opinię na temat języka greckiego wyraził w przedmowach do dwu tomów swego *Thesaurusa* Knapiusz, choć jego stosunek chociażby do łaciny cechował naukowy obiektywizm. Leksykograf ostro krytykował przy tym osoby negujące wartość greki, nazywając je *nieukami*, *głupcami* lub „nieznającymi się na muzyce i dorastającymi w surowym klimacie Beotami”²⁹, a przeświadczenie o nieprzydatności greki – *głupotą*, która „panoszy się wszędzie i jest wielce szkodliwa dla dobrej literatury oraz pilnych młodzieńców” (Kn3):

I zaiste w odniesieniu do greki nikt – może z wyjątkiem nieuka lub głupca – nie ośmieli się zaprzeczyć, że jest ona zgoła konieczna do zdobycia jeśli nawet nie zupełnego wykształcenia, to przyjemniej średniego (Kn1).

[...] żadne gruntowne wykształcenie nie może obejść się bez co najmniej przeciętnej znajomości języka greckiego (Kn3).

Przydatność greki Knapiusz argumentuje poprzez zestawianie jej z językiem łacińskim – konfrontacja za każdym razem wypada na niekorzyść łaciny, bowiem odsłania jej wtórność, niedostatki, a nawet ułomności, np.

[...] greccy pisarze sformułowali wiele przysłów i sentencji potrzebnych do kształtowania obyczajów, a których brakuje Łacinnikom (Kn3).

[...] ginie ponadto w greckich przysłowiaach oddanych po łacinie wdzięk, który często kryje się w jakimś słowie, a po łacinie nie można go tak oddać (Kn3).

Łacinnicy przejęli od Greków nie tylko sztuki i niemal wszystkie nauki, ale także słowa i zdania (Kn3).

[...] powstanie i znaczenie wielu słów, których używają Łacinnicy, jak również sposób ich właściwego pisania i wypowiedzania zależą od znajomości języka greckiego (Kn3).

²⁹ Beoci, lud grecki, któremu przypisywano niski poziom intelektualny: „Beotowie znani byli powszechnie z tępości rozumu” – Michał Wiszniewski, *Charaktery rozumów ludzkich* (Kraków: Drukarnia Uniwersytecka 1842), 24. Występują tu zatem jako synonim ludzi niewykształconych.

[...] pokażna część łacińskich słów wywodzi się ze słów greckich, od poznania których zależą sens, właściwe znaczenie, wymowa, akcent, iloczasy i poprawna łacińska pisownia (Kn1).

Knapiusz wygłosił więc apologię na temat greki i zaciekle bronił jej przydatności; można wręcz odnieść wrażenie, że to właśnie greka jest najbardziej cenionym przez niego językiem jako klucz niezbędny do gruntownego poznawania łaciny, głównie zaś fonetyki, ortografii i semantyki łacińskich wyrazów.

Język niemiecki

Obok języków klasycznych w ekscerpowanych słownikach polszczyźnie towarzyszył język niemiecki. Zwraca uwagę, że jego opisowi nie poświęcono zbyt wiele miejsca, choć trzech autorzy analizowanych przedmów byli z pochodzenia Niemcami. W ich opinii najważniejsze zalety tego języka stanowiło to, gdzie się go używa, kto go używa i do czego jest przydatny; nie oceniali go jednak od strony systemu językowego.

Granice jego oddziaływania określa się, wykorzystując semantyczną nieostrość przymiotnika *germanicus*, która daje możliwość swobodnego przechodzenia od języka ‘niemieckiego’ do ‘germańskiego’: „Tego języka używają bowiem, oprócz bardzo rozległych niemieckich prowincji i niezwykle ludnych miast, Duńczycy, Szwedzi, Goci, Norwegowie; dialekt ów dociera zaiste także do samej Moskwy [...] przenika do ludów zewsząd graniczących z tym językiem, takich jak: Panończycy³⁰, Ślązacy, Marchończycy³¹, Kaszubi, Pomorzanie, Prusowie, Liwowie³² i inni [...]” (V05).

Dodatkową okazję do jego nobilitacji stwarza odwołanie się do historii: „używa go prastary lud, który jest spokrewniony z państwem rzymskim, przesławny dzięki czynom wojennym i armii, u którego, według świadectwa Tacyta, większe znaczenie miały dobre obyczaje niż gdzie indziej dobre prawa” (V05).

Autorzy wskazywali również na jego przydatności w codziennym życiu: „opanowuje wszędzie liczne urzędy, gdzie używa się niemieckiej terminologii”, bez niego zaś poszczególne narody „nie są w stanie właściwie rozstrzygać poważnych i trudnych spraw ani korzystnie prowadzić interesów handlowych” (V05). Niemniej już w latach 20. XVII wieku zauważano spadek jego społecznej przydatności i zainteresowania jego nauką: „w efekcie tego, że zaczęto w Polsce posługiwać się językiem włoskim, już tylko nieliczni Polacy troszczą się o znajomość niemieckiego i, o ile wiem, nikt nie uczy się go z książek” (Kn1). Być może z tego powodu w przedmowach do słowników pisano o nim niewiele, zaś Knapiusz

³⁰ Panończycy – plemię zamieszkujące wschodnią część Węgier między Sawą a Dunajem.

³¹ Marchończycy – mieszkańcy Marchii, terenów pogranicznych państwa niemieckiego, służących do ochrony granic.

³² Liwowie – plemię ugrofińskie, zamieszkujące wschodnie wybrzeże Morza Bałtyckiego; wzmianka o nim pojawiła się po raz pierwszy w 79 r. n.e. w zapiskach Pliniusza Młodszego.

pozwolił sobie na wyrażenie wobec niego nieco lekceważącej opinii – uznał bowiem za bezcelowe włączanie niemieczyzny w obręb słownika (z powodu niewielkiego zainteresowania Polaków), zaś przenoszone do polszczyzny jej cechy nazywał *blazeństwami* (Kn1).

Wnioski

Przedmowy do słowników pisane były z perspektywy osób zaangażowanych w powstanie dzieła, a zatem zmuszonych do językowej refleksji podczas podejmowania leksykograficznych decyzji. Należałoby się zatem spodziewać, że będą zawierać szeroki wachlarz spostrzeżeń dotyczących kwestii językowych i komentarze o charakterze konfrontatywnym, dotykające relacji między polszczyzną a innymi zestawionymi z nią językami. W tym kontekście zaskakujące może się więc wydawać, że większa część przedmów do słowników polsko-łacińskich pozbawiona jest uwag językowych – na temat interesującego nas zagadnienia wypowiedziało się szerzej jedynie pięciu autorów. Zestawienie prac pokazuje dodatkowo, że chęć podzielenia się z czytelnikiem przemyśleniami dotyczącymi polszczyzny towarzyszyła tylko najdawniejszym twórcom, którzy nawet jeśli nie otworzyli przed polszczyzną bram leksykografii (uczynili to autorzy słowników łacińsko-polskich, zwłaszcza Mączyński), to z pewnością wprowadzili ją w rolę języka wyjściowego. Gdy bowiem pominiemy Woronowskiego, który w dużej części argumentację przejął od Knapiusza (niektóre partie jego wstępu stanowią tłumaczenie *Proemium* poprzednika), istnienie słownikarskiej refleksji o językach ograniczy się właściwie do pierwszej połowy XVII wieku, trwa więc zaledwie pół wieku.

Szukając odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak nieliczni autorzy słowników polsko-łacińskich wypowiedzieli się na temat polszczyzny i relacji z innymi językami, doszłam do wniosku, że są ku temu dwa podstawowe powody. Pierwszy tkwi, moim zdaniem, w edukacyjnym charakterze większości tego typu publikacji. Dawne słowniki rejestrujące język polski mają charakter przekładowy, nadrzędnym celem ich tworzenia była nauka języków obcych i chęć przedłożenia użytkownikom narzędzi przydatnych do tłumaczenia. Polszczyzna nie jest w nich wyłącznym przedmiotem zainteresowania – właściwie z wyjątkiem dykcjonarza Volckmara, który został ułożony „do nauki języka polskiego”, pełni ona funkcję służebną wobec pozostałych języków³³. Ponadto słowniki tego typu kierowane są głównie do młodzieży szkolnej, toteż ogranicza się w nich do koniecznego minimum

³³ Na marginesie można dodać, że obok bezpośrednich sformułowań w obrębie przedmów (np. „słownik ten ku pożytkowi i używaniu wszystkich chcących po łacinie mówić lub pisać wydany” Wor) dowodzą tego również zamieszczone w części słownikowej hasła. Np. u Knapiusza pod hasłem *mowa* w formie egzemplifikacji pojawiają się dookreślenia odnoszące się przede wszystkim do łaciny: *mowa łacińska zła, dla niezwyčajnego złączenia słów łacińskich; mowa dobra v. dobra łacina; mowa łacińska, polska* (Kn1). Dopiero w XIX-wiecznych słownikach polsko-łacińskich zmienia się kolejność przykładów: *mówię dobrze, gładko wyborań abo czystą polszczyzną, łaciną* – zob. np. [Jan] Litwiński, *Słownik polsko-łacińsko-francuski na zasadach Knapskiego, Danneta i Troca*, t. 1–2 (Warszawa: nakładem Zawadzkiego i Węckiego, 1815).

elementy składające się na ramę książki – większa objętość podnosi cenę, tymczasem autorzy dążyli, by ich dzieła dostępne były dla szerokiego kręgu odbiorców (np. Volckmar, zachwalając swe dzieło, zestawia je z leksykonem Mączyńskiego: „nie każdy miał takie fundusze, aby tamto dzieło móc sobie bez trudu kupić”).

Drugą przyczyną ograniczenia refleksji językowej może być natomiast świadomość istnienia innych, obszernych wypowiedzi na temat polszczyzny i towarzysząca temu niechęć do powtarzania wybrzmiałych już argumentów, co potwierdzają słowa Volckmara: „Jeśli zaś bym zechciał obszernie rozprawić o jej [tj. polszczyzny] niezbędności i przydatności, czyż nie byłbym śmieszny, skoro te kwestie zostały wyczerpująco omówione przez innych już wcześniej?” (V96). Wyeksploatowanie tematu poświadcza również fakt, że wypowiedzi Mikołaja Volckmara, Andrzeja Hünefelda i Baltazara Andrzeja nie wnoszą nowych treści do prowadzonej wówczas dyskusji w obronie języka polskiego. Jego pochwała dokonuje się w nich w sposób ogólny, subiektywny, emocjonalny i niejako od zewnątrz – poprzez ukazanie jej zasięgu geograficznego i społecznego oraz postawienie polszczyzny ponad innymi językami słowiańskimi. Są to głosy podobne m.in. do sądów Jana Rybińskiego i Marcina Kwiatkowskiego, którzy chcieli przekonać niemieckojęzycznych mieszczan do piękna i przede wszystkim do użyteczności języka polskiego³⁴. Tematyczny zakres poruszanych kwestii jest więc stosunkowo skromny. Z tego powodu lektura przedmów nie przynosi wielu nowych ani przełomowych informacji. Na tym tle zdecydowanie wyróżnia się merytoryczna wypowiedź Knapiusza.

Znajomość języków jest, w opinii autorów, niezbędna, „jeśli ktoś nie chce zostać pozbawiony możliwości korzystania z najważniejszych rzeczy, a ponadto czuć się w Europie jak obcy” (Das). Zachęcają więc do ich nauki, przy czym daje się zaobserwować punkty wspólne i różne w podejściu do ich opisu i oceny. Zwraca uwagę, że z punktu widzenia społecznego i kulturowego panuje koegzystencja języków – każdy ma przypisane określone funkcje i obsługuje wytyczone pola. Ich relacje polegają na wzajemnym uzupełnianiu; żaden język nie stanowi zagrożenia dla polszczyzny i nie jest negatywnie postrzegany.

Nieco upraszczając, można wskazać pięć obszarów tematycznych, do których odwoływali się autorzy przedmów, charakteryzując poszczególne języki. Są nimi:

- a) ogólna pochwała danego języka,
- b) nakreślenie jego zasięgu geograficznego,
- c) uzasadnienie przydatności,

³⁴ Zob. np. Taszycki, *Obrońcy*, XLIII–XLIV; Stanisław Salmonowicz, *Obrońcy i miłośnicy języka polskiego w Toruniu XVI–XVIII w.* (Toruń: Prace Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika w Toruniu, 1979); Adam Pawłowski, „Jan Rybiński (1560–1621) w historii polskiej polityki językowej”, w: *Sapientia ars vivendi. Księga Jubileuszowa ofiarowana Profesor Annie Dąbrowskiej*, red. Anna Burzyńska-Kamieniecka, Agnieszka Libura (Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, 2012), 275–288; tenże, „The Origins of Polish Language Policy: *De linguarum in genere tum Polonicae seorsim praestantia et utilitate oratio* and other Writings by Jan Rybiński (Ioannis Rybinii)”, *Linguistica Copernicana* 11 (2014): 211–229.

- d) opis systemu językowego,
- e) uwagi leksykograficzne.

Trzy pierwsze mają charakter powierzchownej i schematycznej laudacji. Bazują bowiem na stałym repertuarze argumentów i zabiegów retorycznych. Język określa się na przykład za pomocą pozytywnie wartościujących, więc subiektywnych przymiotników, często stawianych w najwyższym stopniu; dążąc do wykazania maksymalnie dużego obszaru oddziaływania, zaciera się granicę między danym językiem a rodziną, do której należy; zaczną starodawność przypieczętowanie używanie przez sławetny lud, niezbędność zaś przejawia się w codziennym życiu i nauce. Na tym poziomie opisu poprzestają autorzy, charakteryzując język niemiecki.

Punkty d) i e) świadczą natomiast o pogłębionej refleksji językowej; dopiero na tym etapie wypowiedź przeradza się w merytoryczny wywód, z którego wyłaniają się cechy dystynktywne dla danego języka. Najwięcej tego typu uwag poświęcono w przedmowach polszczyźnie oraz łacinie, toteż można zestawiać wyłaniające się obrazy tych dwu języków w kontekście leksykograficznych zmagania.

Wyjątkowość polszczyzny, ich zdaniem, tkwi w jej potencjale słowotwórczym, nieograniczonych możliwościach tworzenia nowych słów. O świadomości istnienia nieprzebranych zasobów polszczyzny świadczy sygnalizowana rezygnacja z rejestrowania wszystkich formacji słowotwórczych, np.

Ponieważ język ten jest doprawdy tak niezwykle podatny na tworzenie nowych słów, zwłaszcza złożzeń, że każdy może wymyślać nowe wyrazy, pozostając w zgodzie z naturą rzeczy – toteż niemożliwe było, aby wszystkie ująć w tej książce (V96).

Autorzy opierają się bowiem — świadomie bądź nie — nie tylko na tym, co można przeczytać, ale i na tym, co można usłyszeć, więc na żywej mowie („Zebrałem [...] prawie wszystkie będące w użyciu polskie wyrazy, na które natrafiłem albo studiując język polski, albo słuchając wykształconych Polaków, albo czytając ich zacne księgi” Kn1).

Pod tym względem łacina, literacka i zamknięta w księgach, zatem skostniała, ustępuje polszczyźnie; nie nadąża również za rozwijającym się światem, ponieważ brakuje w jej zasobach leksyki opisującej desygnaty nieznanne autorom klasycznym.

Z tego samego powodu bogactwo łaciny, choć niezmierne, daje się ująć w słowniku; jest ona językiem w perspektywie leksykograficznej ukształtowanym, wyrobionym. Istnieje bowiem wypracowany przez pokolenia leksykografów korpus łacińskich tekstów stanowiących powszechnie aprobowaną podstawę materiałową; jej wyekscerpowanie gwarantuje zebranie całokształtu słownictwa w różnych jego rejestrach stylistycznych i czyni wyroby leksykalne stosunkowo obiektywnymi, w niewielkim stopniu zależnymi od indywidualnych preferencji danego słownikarza. W efekcie rezygnuje się z leksyki notowanej przez nieuznanych autorów.

Zwraca natomiast uwagę, że żaden z leksykografów nie scharakteryzował źródeł ekscerpowanych podczas zbierania polskiego materiału leksykalnego – w przedmowach nie pojawiają się zatem informacje o konkretnych autorach i tekstach³⁵. Polszczyzna bowiem nie posiada wzorcowego korpusu tekstów, toteż z jednej strony, zdaniem autorów, jej stale rozrastająca się leksyka wymyka się leksykografii, z drugiej zaś – w wyniku braku konkretnych źródeł pisanych dobór słów zależy od indywidualnych upodobań i wycucia językowego słownikarza. Kryteria doboru haseł nakreślił wyłącznie Knapiusz (Kn1). Priorytet stanowiło dla niego przede wszystkim zbieranie wyrazów: należących do języka ogólnego, rodzimych, powszechnie znanych i pod względem jakości neutralnych. Poza centrum zainteresowania leżały więc: dialektyzmy, prowincjonalizmy, profesjolekty, leksemy zapożyczone, nieprzyzwoite, ordynarne, grubiańskie (typowe dla *holoty z ludu*), rzadkie i nieużywane; z racji polsko-łacińskiego układu słownika za bezcelowe uznał wprowadzanie polskich neologizmów („któżby szukał lub spodziewał się czegoś, czego nie zna?”).

Autorzy mają przy tym świadomość, że leksyka może być lepsza lub gorsza, jednak powody tego zróżnicowania mają w przypadku łaciny i polszczyzny różne źródła: w łacinie jakość słownictwa zależy od czynników chronologicznych i personalnych, zatem od ekscerpowania źródeł pochodzących ze złotego wieku oraz napisanych przez uznanego autora; w przypadku polszczyzny decydują głównie względy geograficzne i społeczne. Żaden język nie jest jednak sam w sobie zły — negatywnej ocenie podlegają wyłącznie niedbali użytkownicy, którzy używają słów w niewłaściwym znaczeniu lub nadużywają nietypowych, tworzą barbaryzmy i „nie są właściwie w stanie ułożyć żadnego dłuższego zdania tak, aby nie popsuć i łacińskich, i polskich słów, i aby nie dziergać z nich monstrualnych centonów”, przez co „w istocie są roztrzępanymi niedoukami i oprawcami obu tych języków” (Kn1).

Wykaz skrótów

- Das – [Dasypodiusz Piotr]. *Dasypodius Catholicus hoc est Dictionarium Latino-Germanico-Polonicum et Germanico-Latinum et Polonico-Latinum*. Gdańsk: typis Andreae Hünefeldi, 1642.
- Kn1 – Knapiusz, Grzegorz. *Thesaurus Polonolatinograecus seu promptuarium lingua Latinae et Graece*. [T. 1]. Kraków: typis Francisci Cesarii, 1621.
- Kn3 – Knapiusz, Grzegorz. *Thesauri Polonolatinograeci [...] tomus tertius continens Adagia Polonica*. [T. 3]. Kraków: typis Francisci Cesarii, 1632.
- V96 – Volckmar, Mikołaj. *Dictionarium trilingue tripartitum ad discendam linguam Latinam, Polonicam et Germanicam accomodatam et in gratiam iuventutis Dantiscanae iam primum in lucem editum*. Gdańsk: in Officina typographica Iacobi Rhodi, 1596.
- V05 – Volckmar, Mikołaj. *Dictionarium trium linguarum, Latine, Germanice et Polonice [...] nunc denuo recusum. lingua Graeca auctum et quadrilinguae factum*. Gdańsk: typis Martini Rhodi, 1605.

³⁵ Nie zmienia to faktu, że Knapiusz w części słownikowej czerpał przykłady z podanych z nazwiska polskich autorów. Informacje o źródłach pisanych *Skarbca* zob. Puzynina, „*Thesaurus*”, 53–85.

Wor – Woronowski, Benedykt. *Słownik polsko-laciński ze Skarbu księdza Knapiusza [...] wybrany a przeszło dwomasty słów początkowych nad to słów i imion rodzajami i odmianami, tudzież porządnym zebraniem pisarzy łacińskich podług wieków łaciny ułożony*. T. 1. Kalisz: w drukarni J.K.M. Societatis Jesu, 1769.

Bibliografia

- [Dasypodiusz Piotr]. *Dasypodius Catholicus hoc est Dictionarium Latino-Germanico-Polonicum et Germanico-Latinum et Polonico-Latinum*. Gdańsk: typis Andreae Hünefeldi, 1642.
- [Karol IV]. „Bulla Aurea Caroli IV”. W: *Monumenta Germaniae Historica*. T. XI: *Fontes iuris Germanici antiqui in usum scholarum separatim editi*, oprac. Wolfgang Fritz. Böhlau: Deutsche Akademie der Wissenschaften, 1972.
- Axer, Jerzy. „Łacina jako drugi język narodu szlacheckiego Rzeczypospolitej”. W: *Łacina jako język elit*, red. Jerzy Axer, 151–156. Warszawa: OBTA, DiG, 2004.
- Brzewicki, Łukasz. *Puerilia ex variis onomasticis excerpta et in usum iuventutis Poloniae publicata*. Kraków: in Officina Typogragica Martini Philipowski, 1632.
- Filip, Grażyna, Magdalena Patro-Kucab. „Obraz sarmatyzmu utrwalony w polskiej leksyce i przestrzeni społecznej – wybrane zagadnienia i przykłady”. *Słowo. Studia Językoznawcze* 4 (2013): 53–71.
- Kędelska, Elżbieta. *Studia nad łacińsko-polską leksykografią drugiej połowy XVI wieku*. Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, 1995.
- Knapiusz, Grzegorz. *Synonyma seu Dictionarium Polonolatinum*. Kraków: in officina Francisci Caesarii, 1649.
- Knapiusz, Grzegorz. *Thesauri Loportunolatinograeci tomus secundus Latinopolonicus*. [T. 2]. Kraków: typis Francisci Caesarii, 1644.
- Knapiusz, Grzegorz. *Thesauri Polonolatinograeci [...] tomus tertius continens Adagia Polonica*. [T. 3]. Kraków: typis Francisci Caesarii, 1632.
- Knapiusz, Grzegorz. *Thesaurus Polonolatinograecus seu promptuarium lingua Latinae et Graecae*. [T. 1]. Kraków: typis Francisci Caesarii, 1621.
- Litwiński [Jan]. *Słownik polsko-łacińsko-francuski na zasadach Knapskiego, Danneta i Troca*. T. 1–2. Warszawa: nakładem Zawadzkiego i Węckiego, 1815.
- Pawłowska, Regina. „Nauczanie języka polskiego w Gdańsku w XVII wieku”. W: *Gdańskie gimnazjum akademickie*. T. I: *Szkice z dziejów*, red. Edmund Kotarski, 229–246. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2008.
- Pawłowski, Adam. „Jan Rybiński (1560–1621) w historii polskiej polityki językowej”. W: *Sapientia ars vivendi. Księga Jubileuszowa ofiarowana Profesor Annie Dąbrowskiej*, red. Anna Burzyńska-Kamieniecka, Agnieszka Libura, 275–288. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, 2012.
- Pawłowski, Adam. „The Origins of Polish Language Policy: *De linguarum in genere tum Polonicae seorsim praestantia et utilitate oratio* and other Writings by Jan Rybiński (Ioannis Rybinii)”. *Linguistica Copernicana* 11 (2014): 211–229.
- Pniewski, Władysław. *Język polski w dawnych szkołach gdańskich*. Gdańsk: Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki, 1938.
- Puzynina, Jadwiga. „Dwa wydania *Thesaurusa* Grzegorza Knapskiego (1621 i 1643)”. *Pamiętnik Literacki* 4 (1958): 433–473.
- Puzynina, Jadwiga. „*Thesaurus*” Grzegorza Knapiusza. *Siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1961.

- Salmonowicz, Stanisław. *Obrońcy i miłośnicy języka polskiego w Toruniu XVI–XVIII w.* Toruń: Prace Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika w Toruniu, 1979.
- Szyrwid, Konstanty. *Dictionarium trium linguarum in usum studiosae iuventutis.* Wilno: typis Academicis Societatis Jesu, 1642.
- Taszycki, Witold, red. *Obrońcy języka polskiego.* Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2004.
- Ulewicz, Tadeusz. „W sprawie walki o język polski w pierwszej połowie XVI w. (paralele czeskie, problem przedmów drukarskich)”. *Język Polski* 36 (1956): 81–97.
- Volckmar, Mikołaj. *Dictionarium trium linguarum, Latine, Germanice et Polonice [...] nunc denuo recensum. lingua Graeca auctum et quadrilinguae factum.* Gdańsk: typis Martini Rhodi, 1605.
- Volckmar, Mikołaj. *Dictionarium trilingue tripartitum ad discendam linguam Latinam, Polonicam et Germanicam accomodatam et in gratiam iuventutis Dantiscanae iam primum in lucem editum.* Gdańsk: in Officina typographica Iacobi Rhodi, 1596.
- Wisniewski, Michał. *Charaktery rozumów ludzkich.* Kraków: Drukarnia Uniwersytecka, 1842.
- Woronowski, Benedykt. *Słownik polsko-laciński ze Skarbu księdza Knapiusza [...] wybrany a przeszło dwomasty słów początkowych nad to słów i imion rodzajami i odmianami, tudzież porządnym zebraniem pisarzy lacińskich podług wieków lacy ułożony.* T. 1. Kalisz: w drukarni J.K.M. Societatis Jesu, 1769.

O postrzeganiu języków klasycznych, polskiego i niemieckiego w przedmowach do dawnych słowników przekładowych

Streszczenie

Celem opracowania była próba przedstawienia, jak w przedmowach do słowników polsko-lacińskich wypowiadano się o językach, m.in. w aspekcie wartościowania, użytkowania, specyfiki, często ujmowanych kontrastywnie. Podstawą materiałową uczynione zostały słowniki: Mikołaja Volckmara (1596, 1605), Grzegorza Knapiusza (1621, 1632), Benedykta Woronowskiego (1769) oraz *Dasyposiusz katolicki* (1642). We wnioskach nakreślono główne obszary tematyczne, służące do opisu języków, w tym: a) ogólna pochwała danego języka; b) nakreślenie jego zasięgu geograficznego; c) uzasadnienie przydatności; d) opis systemu językowego; e) uwagi leksykograficzne. Zaobserwowano, że poruszane przez autorów kwestie, pozostają w zgodzie z ówczesnymi tendencjami i sposobami mówienia o języku, zwłaszcza o polszczyźnie.

On perception of classical languages, Polish and German in prefaces to ancient translation dictionaries

Summary

The purpose of this study was an attempt to show the opinions on languages expressed in the prefaces to the Polish-Latin dictionaries, regarding, among others, the valuation, use, specifics, often formulated contrastively. The material basis were the dictionaries of Mikołaj Volckmar (1596, 1605), Grzegorz Knapiusz (1621, 1632), Benedykt Woronowski (1769) and the *Dasyposiusz katolicki* (1642). In the conclusions main thematic fields are outlined which serve the de-

scription of languages, including: a) general praise of a given language, b) its geographical range, c) justification of its usefulness, d) description of the language system, e) lexicographic remarks. It was observed that the questions raised by the authors remain in accordance with the then tendencies and ways of speaking about language, particularly about the Polish language.

Cytowanie

Lenartowicz-Zagrodna, Anna. „O postrzeganiu języków klasycznych, polskiego i niemieckiego w przedmowach do dawnych słowników przekładowych”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 19 (2020): 247–264. DOI: 10.18276/sj.2020.19-16.